

№ 209.

Kalendarzyk tygodniowy:

Płat. św. Łukasza Ewang.
Sob. św. Piotra z Alkan.
Niedz. św. Jana Kantego.
Pon. św. Urszuli P. M.
Wt. św. Korduli P. M.
Śr. św. Seweryna B. W.
Czw. św. Rafała Arch.

Wschód słońca: godz. 6 m. 31
Zachód słońca: godz. 4 m. 59
Dług. dnia: godz. 10 m. 28

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.

1748. Pokój w Ak-
wizgranie.

1854. Oblężenie Se-
wastopola.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 18 października 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 18 października.

W przygnębiającym nastroju rozpoczął we środę sesję jesienną parlament austriacki przemową prezesa, który na podstawie wiadomości, otrzymanych od przybocznego lekarza, zawiadomił izbę posłów o stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa, życząc monarsze polepszenia i przedkładał powrót do stanu normalnego. Życzenie to izba przyjęła długotrwałymi okrzykami uznania i rzesistemi oklaskami.

Choroba sędziwego monarchy Austro-Węgier nadaje sytuacji obecnej w państwie Habsburgów nadzwyczajny nastrój. Wiadomo bowiem powszechnie, że wśród długiego okresu kształtowania się stosunków konstytucyjnych w Austro-Węgrzech; w wirze walk narodowościowych i parlamentarnych, w całym tym chaosie, paraliżującym tak często zdrowy rozwój sił ekonomicznych rozległego a tak różnobarwnego państwa osoba Franciszka Józefa była owym cementem, spajającym różnorodne części państwa Austro-Węgier, grożącego nieraz przedwczesnym rozwaleniem się w gruzy a przecież powstającego po każdym krachu bądź ekonomicznym, bądź politycznym niby Fenix z popiołów.

Szczerze konstytucyjny, jednakowo dbały o dobro wszystkich swoich ludów, stojący po nad partiami Franciszek Józef bardzo często przez osobiste wmięszanie się w wir walk parlamentarnych i narodowościowych, łagodził antagonizmy, usmierzał zaciętość stronnictw, pacyfikował prawie zawsze skutecznie. Pomagały mu w tej trudnej roli władcy rzeszy rakuskiej, wrodzona dobroć, takt, rozum polityczny, nabyte doświadczenie przez długoletnie blisko 60-letnie panowanie, wreszcie ta miłość i cześć, jaką zaskarbił sobie u poddanych bez różnicy do jakiego obozu lub narodowości należą.

W kołach politycznych przez długi czas popularnym było zdanie, że dopóki cesarz Franciszek Józef żyje, dopóty istnieją i Austro-Węgry, ale po jego śmierci niechybnie rozpadną się w gruzy. Było to fałszywe mniemanie, albowiem ludy austriackie, nie wyłączając węgrowskie, bez względu na różnice ich z sobą i kłójące dążenia i pożądaną wiedzą dobrze, czują to silnie, że pomimo dziwaczności dualistycznego ustroju monarchii pod jej tylko osłoną znaleźć mogą urzeczywistnienie swych potrzeb narodowych i że chwila przemiany Austro-Węgier w mocarstwo federacyjne, w którym wszyscy korzystać będą z zupełnego równouprawnienia—niedaleka.

To też niewątpliwie, gdyby był monarchii na seryo zagrożonym został wszystkie jej ludy, jak jeden mąż stanęłyby ławą w jej obronie.

Nie przeszkadza to jednak, by w chwili zagrożającej zmianą tronu przygnębenie nie ogar-

nęło wszystkich bez wyjątku ludów, których losy dziejowe wiązały z losami Austrii. Franciszek Józef przez czas swych 60-letnich rządów zbyt żył się państwem, które za jego panowania tyle przeistoczeń doznało, by zmiana tronu nie wywołała doniosłego wpływu na układ jego sytuacji wewnętrznej.

Wpływ ten zaczyna już nawet wykreślać się w kilku kierunkach. Niema już mowy o zmianach w gabinecie przed załatwieniem ugody z Węgrami, która stała się najbardziej palącą kwestią dnia. Na przyjęcie ugody przez oba parlamenty wpłyną niechybnie wieści z Schönbrunnau, otrzymane w chwili, gdy przyjdzie do stanowczego głosowania.

Prawda, że w normalnym czasie w monarchii austro-węgierskiej nie nawet na tygodnie przewidzieć nie sposób, a cóż dopiero wobec zmiany osoby panującego, jeśliby choroba sędziwego monarchy przybrała zatrważające rozmiary.

Okoliczność ta wszelako może się wielce przyczynić do przyjęcia ugody z Węgrami nawet kosztem poświęcenia jej na ofiarę pewnych aspiracji i interesów. Zda się, że rząd austriacki liczy na to i żadnych ustępstw nie poczyni stronnictwom za przyjęcie ugody.

Po mowie prezesa izby posłów, prezes ministrów Beck rozwinął przed izbą poselską postulat i wytyczne punkty nowej ugody, zaznaczając wyraźnie, że nie wyczerpuje ona wszystkich żądań Austrii i nie wpływa bynajmniej z kształtowania się stosunków pomiędzy obu połowami monarchii.

Oświadczaniem zaś, że gdyby komisje, wybrane przez oba parlamenty, nie doszły do jednomyślnego rozwiązania wszystkich kwestyj, związanych z ugodą, rząd dążyć będzie do przeprowadzenia jej w drodze prawodawczej, dowiódł, że rząd niema bynajmniej zamiaru narzucenia ludom absolutnie z takim trudem osiągniętej ugody i racjonalne ich życzenia uwzględnić gotów, kładzie jednak nacisk na konieczność jej załatwienia, jako pierwszorzędnej sprawy państwowej, zapewniającej spokój, tak pożądaną na dni najbliższe, przysłonię obłokiem groźnej niepewności.

— Jak się okazuje Muley-Hafid zajął wobec francuzów wrogie stanowisko, wskutek czego generał Druce polecił umocnić okopy i fortyfikacje Cassablanki.

Istnieje wszelako przypuszczenie, że pomiędzy Abdul-Azisem a Muley-Hafidem doszło do porozumienia, za czem przemawia ta okoliczność, że Abdul-Azis wyraża się bardzo przychylnie o swoim bracie.

Możliwym jest, że wszelkie uprzejmości, które Abdul-Azis okazuje francuzom, są tylko komedią, po za którą kryje się zupełnie co innego i że w niedługim czasie Marokko stanie się widowiskiem nowych sensacyjnych wypadków. S. J.

Z prasy rosyjskiej.

W gazecie „Birż. Wied.“ znajdujemy rozmowę jej współpracownika z A. Stachowiczem, nowym obecnie—jak się sam nazwał—kadetem.

Dawno już — mówił on — partya K.-D. powinna się była odgraniczyć od strony prawej. Gdyby uczyniono to wcześniej, wszyscy uniknęliby wielu omyłek. Szczęściem odgraniczenie to dokonywane jest obecnie, dopóki kampania wyborcza jeszcze nie została rozegrana.

Wyborcze perspektywy swe opiewa Stachowicz na własnych obliczeniach, oraz wypływających z owych obliczeń supozycji co do składu przyszłej Dumy.

Jego więc zdaniem, miejsca w trzeciej Dumie zostaną podzielone w sposób następujący: skrajna lewica, do której zalicza St. 20—25 włościan, trudowników—40—50; Koło polskie—15—20; cyfrę tę można uważać za pewną—zgodzili się na nią bowiem i Dmowski i Nowodworski, z którymi Stachowicz widział się w Warszawie; następnie muzułmanie i kozacy — 10—15; kadeci — 40—55 mandatów.

A. Guzkow, któremu Stachowicz owe liczby pokazywał, nie zgadza się z nim na tym punkcie. Skrajna lewica posiadać będzie—jego zdaniem—około 80; kadeci—około 60; włościan bezpartyjnych, którzy w Dumie zbliżą się do kadetów, będzie 25—30. Ogółem włościan zasiadać będzie w Dumie 55; z tego 25 odnieść należy do skrajnej lewicy; 5 do skrajnej prawicy i 25 do partii bliskiej K.-D.; następnie pójdą lewi październikowcy typu, co Guzkow, Kapustin, Mich. Stachowicz, Chomiakow, których oddziela stanowczo od październikowców — 40 — 50 ludzi; wreszcie skrajna prawica mieć będzie 25 — 30 krzesel.

Kwestję zasadniczą stanowić tu będzie przynależność partyjna grupy pozostałych 210—280 ludzi. — Będą oni stanowili we wszystkich sprawach, dając większość tej lub innej grupie.

Zdaniem Stachowicza, masę tę utworzą prawi październikowcy z domieszką czarnych secin—opętani monarchiści typu à la hr. Bobrinskij, nieokreśleni półkonstytucjonalisci ze sympatjami względem prawicy i t. d.

Cała ta masa bezkształtna, zbliżona do tego centrum, o jakim marzył Krupienskij, zawierając będzie również „pół-zubrów i całych zubrów“.

Któż ową masę będzie kierował?

Potrzeba tu zdolności dyplomatycznych: pięści i bata, którychby panowie ci słuchali. Człowiekiem z ową pięścią będzie—zdaniem Stachowicza — Guzkow, ów, jak go nazywa — mer rewolucji rosyjskiej. Jeśli ster umie w swe ręce rzeczywiście Guzkow, to Duma—i tylko wtedy—zdolną będzie do pracy, a sprawa odrodzenia zostanie uratowana; w przeciwnym razie ma-

sa owa pójdzie za reakcyjnymi nihilistami w rodzaju Bobrinskiego, wytworzy się większość reakcyjna i Duma zginie wskutek nieproduktywności prawicy." Tak piszą «Birż. Wied.»

Według zapewnień „Rusi”, w sferach biurokracyjnych Petersburga wielkie zaniepokojenie wywołała kandydatura b. ministra oświaty hr. Tolstoja.

Hr. Tolstoj jest bardzo niepożądanym kandydatem dla kół biurokracyjnych. Podkreślają tam, po pierwsze, jego dokładną znajomość wielu wewnętrznych spraw administracyjnych, zdołaną podczas pozostawania na stanowisku ministra, po drugie—jego „judofilstwo” i po trzecie—„niezłomną konstytucyjność”. Szczególnie nieprzyjemnie działa na biurokrację pierwsza obawa, ponieważ obawiają się, że opozycja zanadto wyzyska w trzeciej Dumie jego doświadczenie i przeszłość.

Jak mówią, robiono nawet różne nieurzędowe kroki, aby skłonić go do cofnięcia kandydatury, lecz hr. Tolstoj pozostał przy swym zamiarze i kandydatura jego została ostatecznie zdecydowaną”.

Ks. Meszczerski, powołując się na doświadczenie pierwszej i drugiej Dumy, tłumaczy w swym „Grażdaninie”, czem, według jego zdania, powinna być Duma:

„Nadeszła chwila, w której powinniśmy rozstrzygnąć, czego chcemy: czy ratować przedstawicielstwo narodowe, zachowując nietykalną władzę zwierzchniczą, czy też dążyć do konstytucji, gubiąc władzę zwierzchniczą i przedstawicielstwo narodowe. Żadnego innego pośredniego wyjścia niema. Powinniśmy to rozumieć i pamiętać. W Rosji nie można wprowadzać konstytucji europejskiej, nie gubiąc przedstawicielstwa narodowego. Żadnego innego pośredniego wyjścia niema. Powinniśmy to rozumieć i pamiętać. W Rosji nie można wprowadzać konstytucji europejskiej, nie gubiąc przedstawicielstwa narodowego, w jego życiowym, a nie komediowym znaczeniu, i nie zatracając władzy zwierzchniczej. Aby zaś przedstawicielstwo narodowe mogło być odbiciem prawdy i życia u tronu, uczestniczyć w pracy prawodawczej, kontrolować gospodarstwo państwowe i poruszać wobec Monarchy kwestyę odpowiedzialności rządu, potrzeba, aby Duma nie miała powodów do polityki roznamiętniającej, lecz miała tylko zadania rzeczowe.

W tym celu potrzeba, aby w artykule pra-

wa zasadniczego, opiewającego, że żadne prawo nie może wejść w życie bez aprobaty Dumy i Rady państwa, wyraz „aprobata” zamieniono wyrazem „rozważenie”. Usunięto pułapkę konstytucyjną, i samowładztwo jasno i wyraźnie zostało potwierdzone.

Kiedy, w ten sposób, będą jasne i wyraźne dla wszystkich: 1) położenie przedstawicielstwa narodowego, 2) jego rzeczowy charakter, 3) stanowisko władzy samowładnej i jej stosunek do przedstawicielstwa narodowego i 4) bezcelowość i bezpodstawność agitacji politycznej w Dumie—wtedy, niewątpliwie, będą miały miejsce jednocześnie dwa skutki: zobojętnienie dla Dumy wszystkich żywiołów, pragnących w Dumie zajmować się nie sprawami ludu, lecz walką polityczną z porządkiem, i ciężenie do Dumy ludzi spokojnych i chętnych do pracy.”

„Utro Rossiji” podaje następujące informacje o planach „Związku narodu rosyjskiego”:

„Związek nie chce już żadnych zapomóg, prawdopodobnie dlatego, że mu ich nie dają

I, być może, że pod wpływem smutku, który sprawiła Związkowi odmowa dalszej subwencji—a odmowa ta zagraża jego dalszemu istnieniu—być może, że pod jej wpływem, Związek postanowi wydać ostatnią walną bitwę, odważyć się na ostatnią rozpaczliwą stawkę. Od pieniędzy—do przewrotu państwowego.

Związek marzy właśnie o takim przewrocie. W tej chwili jest on zajęty wysłaniem deputacji, która ma starać się o zmianę Dumy z instytucji prawodawczej na doradcą, t. j. o radykalną zmianę praw zasadniczych i o zniesienie manifestu z dn. 30 października. Deputację ma poprzedzić nadsyłanie odpowiednich telegramów ze wszystkich oddziałów Związku z podobnymi prośbami. Takie nadsyłanie telegramów było już praktykowane systematycznie, i Związek dobrze umie odgrywać tę, wrzekomo wszechrosyjską orkiestrę dla wytworzenia, wrzekomo wszechrosyjskiej opinii publicznej.

W każdej innej chwili, tej „krotochwili” nie można by traktować poważnie. Teraz jednak żyjemy w epoce niemożliwości możliwych. I właśnie w nadziei, pokładanej w grę takich możliwości, Związek próbuje wskrzesić Dumę Białynowską, aby, oczywiście, potem i ją w proch obrócić”.

Wzmóżona emisja biletów kredytowych.

(Wyjaśnienie urzędowe „Torg. Prom. Gaz.”)

1,320,000,000 biletów kredytowych! Do tego poziomu doszła emisja, podług ostatnio ogłoszonego bilansu Banku państwa. Jednocześnie z tem wzrosły znacznie zapasy złota za granicą. Oto dwa fakty, które wywołały powódź komentarzy w całej prasie rosyjskiej. W odpowiedzi na te komentarze, urzędowa «Torg. Prom. Gazeta» wystąpiła z obszernym wyjaśnieniem «sezonowych», jak twierdzi gazeta i zwykłych o tej porze realizacji urodzajów objawów w obiegu pieniężnym.

Z obszernego artykułu tego przytaczamy poniżej objaśnienia, w jaki sposób realizacja urodzaju oddziaływa na stan rachunków Banku państwa.

Na czem polega to oddziaływanie i jakimi kanałami odpływają pieniądze z rezerwoarów Banku do obiegu narodowego? Oczywiście rzeczą jest, że każdy, kto ma zapłacić albo za sprzęt, albo za przewóz, albo wreszcie za kupno zboża, ten najpierw mobilizuje te swobodne zasoby, które ma w bankach prywatnych, z których tą drogą odpływają wkłady i rachunki bieżące. Gdy te zasoby się wyczerpią, ci, którzy muszą dalej płacić, poszukują pożyczek; wtedy rozwijają się operacje pożyczkowo-dyskontowe. Banki prywatne ze swej strony te same operacje powtarzają «en gros», ale już w stosunku do Banku państwa, a więc wybierają wkłady i rachunki bieżące i powiększają rachunki specjalne.

Oprócz tego banki prywatne mają jeszcze jeden sposób uzupełniania zasobów pieniężnych — uzyskanie kredytu za granicą. Uzyskane kredyty za granicą banki prywatne realizują w Banku państwa, przenosząc je na rachunek tego banku, który ze swej strony powiększa tą drogą gotowiznę złota za granicą. Innymi słowy, za uzyskanie za granicą złota Bank państwa powiększa emisję biletów kredytowych.

Mógłby Bank państwa nie zgodzić się na powyższą operację walutową. Wtedy banki prywatne musiałyby same sprzedawać walutę zagraniczną; lecz obecne ceny waluty zagranicznej nie sprzyjają tym operacjom. Prawdopodobnie zatem banki prywatne zaniechałyby korzystania z kredytu zagranicznego i zabierałyby potrzebne pieniądze ze specjalnych rachunków Banku państwa. W rezultacie ten ostatni musiałby również wy-

8)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Wielki Michaś.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 208.)

Milczałem.

— A widzisz, że mam rację! — zakończył.

Stał przedemną, dumny swą zasadą, elokwencją, jak aktor, oczekujący na brawo od publiczności po wygłoszeniu monologu sążnistego. To też zdziwił się nieborak, gdy, miasto pochwały, spytałem go zimnym, lodowatym tonem.

— Czy wiesz, stary, co terazniejsze kobiety mówią o Don Kiszocie? Oto, że był idyotą.

— To źle mówią! — odciął Michaś. Był tylko przesadnym, był spóźnionym swojego czasu, a gdyby urodził się sto lat wcześniej, byłby zupełnie normalnym człowiekiem, rycerzem średniowiecznym.

— A czyś ty się, przypadkowo, staruszką, nie spóźnił z urodzeniem?

— No już, smarkaty, daj spokój! Tak było dawniej, za naszych dziadów, pradziadów. I dobrze było.

— Komu było dobrze? — odparłem.—Mężczyznom tak, ale nie kobiecie, ponieważ zanadto ją szanowano na twój sposób, czyli znęcano się nad nią.

— Co ty pleciesz?!

— Ja dobrze mówię. Nasi ojcowie, dziady pradziady byli największymi despotami, egoistami. I ty, Michasięku, takim samym jesteś.

W podobnym szacunku dla kobiety tkwi bezwzględność i nieposzanowanie jej woli. Więc ty, średniowieczny barbarzyńco, wówczas tylko raczysz się zbliżyć z pieszczołą do twojej żony; kiedy się tobie podoba? A jeśli jej się kiedy indziej podoba, to co? Winna natenczas czekać twego „widzi mi się”? Pozostawać na łasce twej fantazyi i twych upodobań, które rodzą się w miarę użycia alkoholu, kofeiny lub nikotyny? A może ty właśnie najwstrętniejszym dla niej w tej chwili?... Ale ona pod twoim znakiem krzyża świętego zmuszona jest mieć nabożną przyjemność.

Nie mogłem mówić dalej od śmiechu, Michaś bowiem zrobił głupią minę; zauważyłem, że podziela moje zdanie i to mu wielką przykrość sprawia. Siadł, podparł się ręką, myślał, wzdychał, jak gdyby walczył z sumieniem. A mnie przyszedł na myśl słowa tekstu w języku rosyjskim: „On ją tak po swojemu szanował, a ona się śmiała”.

Długo jeszcze biesiadowaliśmy. Michaś posmutniał, więc już nie dowodził, a więcej wypytywał o stosunki w kraju, o dawne znajomości.

Gdy baba wniosła czarną kawę, po jej wyjściu, sybirak ozwał się:

— Także ofiara poezyi przesadnej, jak wy nazywacie. Uciekła z dzieckiem od męża, schwytawszy go „in flagranti” ze współlokatorką. Nie uwierzysz, to była ładna kobieta; od czasu śmierci syna tak zestarzała, spochmurniała. Wogóle, wiele przeszła. Do służby wziąć jej z dzieckiem nie chcieli, a jak wzięli, to i wydalili wkrótce, bo nie chciała przystać na propozycje swych „barynow”. Ot, widzisz, to są panowie mężowie! Pozbawiali biedną kobietę wraz z dzieckiem chleba, z powodu jej uczciwości. Konala z głodu w zimie pod płotem... Jak Boga Kocham, w polu, pod płotem, z tamtej strony ogrodu mo-

jego. Posłyszałem płacz dziecka czteroletniego, które się zlekło, że matka nagle padła na ziemię i podnieść się usiłuje, lecz nie może. Wziąłem do siebie. Takżem sobie wiele przykrości z tego napisał — śmierć chłopca... widok boleści matki... Aj! Żeby to jasne pioruny z tem życiem! Nie chciałbym ja się wracać po tej samej drodze, oj nie! A dopiero mam lat kopę i kilka. Kiedy to ja tam umrę! Długo jeszcze czekać.

I tak rozmawialiśmy, biadowali niekiedy.

Nad ranem, ucałowawszy się z Michasiem, poszedłem do swego hotelu, a kiedy już minął ogródek zaniedbany, posłyszałem za sobą ponury głos baby:

— Pan! A, pan! Przychodź zautra, tebe mój lach lubyty — powiedziała niby to po polsku i znikła.

Naturalnie, że nazajutrz w południe przyszedłem do Michasia.

Baba dzisiaj spojrziała na mnie przychylnie. Nie wydała mi się tak brzydką, jak wczoraj. Rozmawiała ze mną przez cały kwadrans, bo jej lach był nieobecny, zapewne gwoli mego przyszłego występu.

Dowiedziałem się, że syn Paraski (tak babie było na chrzcie świętym) mówił doskonale po polsku; imię miał Michaś, dla odróżnienia od swego opiekuna, nazwał go małego wielkim Michasiem; że wielki Michaś jeździ dość często do Odessy, gdzie utrzymuje dwóch chłopców w gimnazjum; są to sieroty, zupełnie po krwi obce Michasiowi, tyle tylko, że dzieci polaków. Tutaj na miejscu nie bawi się w filantropię, albowiem wszyscy natychmiast wiedzieliby o tem, a on sobie tego nie życzy.

— Pocóż mnie mówicie? — straszylem babę. — A jeśli ja powiem tutejszym?

(D. c. n.)

dawać bilety kredytowe i w razie konieczności podnosić ich emisję. Lecz w przypadku tym, wzajemian za powiększenie emisji nie wzrastałaby gotowizna złota za granicą, jak to jest obecnie, a wzrosłby natomiast portfel weksli. I gdyby tempo zapotrzebowania na znaki pieniężne nie słabło, Bank państwa musiałby w końcu podnieść dyskonto i ograniczyć kredyty.

Ułatwiając zaś bankom prywatnym korzystanie z kredytu zagranicznego, Bank państwa uzyskuje jak gdyby automatyczny przyrząd dla zmniejszenia obiegu kredytowego, gdy minie wzmożony popyt na znaki pieniężne. W pewnym terminie banki prywatne będą musiały "zwierać otrzymane z Banku państwa pożyczki (bilety kredytowe), zaś jednocześnie spisywane będą odpowiednie sumy z gotowizny złota za granicą. Zmniejszeniu pokrycia złotego będzie odpowiadało wycofywanie biletów z obiegu.

Stan obiegu pieniężnego według «Torg. Prom. Gaz.» w okresie kampanii zbożowej, tak się przedstawia w r. b. i przedstawiał w r. ub.

Obieg pieniężny

	złota	srebra	biletów	razem
W d. 14 stycz. 1906 r.	833	133	1,208	1,179
" 29 wrześn. "	678	122	1,216	2,016
" 14 stycz. 1907 r.	642	120	1,194	1,956
" 29 wrześn. "	596	118	1,254	1,968

Otóż obieg pieniężny ogólny w r. b. jest mniejszy, niż w końcu r. 1905 i mniejszy nawet, niż w jesieni r. ub.

Ilość złota obiegającego zmniejszyła się znacznie pozostając w kasach Banku; na jego miejsce wchodziły do obiegu bilety kredytowe, gdyż «publiczność z uporem woli bilety kredytowe». W końcu roku 1905 i na początku roku 1906 odwrotnie, pod wpływem agitacji, usilnie domagano się złota. W r. b. pomimo «energicznych usiłowań Banku państwa, z wypuszczonych w czasie od 14 do 30 września ogólnej ilości znaków pieniężnych w sumie 1405,5 mil. rub., do obiegu weszło tylko 52 mil. rub. w złocie. Predylekcyja publiczności dla biletów kredytowych nie byłaby możliwą bez powrotu zupełnego do nich zaufania».

Wagner i Polska.

Na półkach księgarskich ukazało się studium Ryszarda Wagnera „Opera i dramat“, w przekładzie polskim Maryana Dienstla. Tłomacz wydanie polskie poprzedził wstępem «Ryszarda Wagnera Polska», w którym rozberra pytanie, dotyczące Wagnerowskich dwóch kompozycji muzycznych: opery „Kościuszkę“ i uwertury „Polonia“.

Wiadomo, że Wagner w pierwszej dobie swej genialnej działalności kompozytorskiej, w uznaniu sympatii dla Polaków dorobił muzykę do opery „Kościuszkę“, do której tekst napisał Henryk Laube, głośny w swoim czasie literat i dziennikarz; następnie skomponował uwerturę „Polonia“, którą po raz pierwszy odegrano w Palermo w roku 1882, na cztery miesiące przed zgonem jej twórcy. Tłomacz zaznacza: „Czy i gdzie się znajduje rękopis «Kościuszkę» nie wiem. Nasuwają się przypuszczenia, że w dwu tylko kierunkach należałoby rozpocząć poszukiwania. Albo interpretując słowa Wagnera, dosłownie rozumieć należy, że Wagner odesłał rękopis po przejrzeniu z Würzburga w pierwszej połowie r. 1883 Henrykowi Laubemu, późniejszemu zasłużonemu dyrektorowi teatru narodowego w Wiedniu, lub, że rękopis ten został w ręku Wagnera i znajduje się dziś, razem z niewydaną jeszcze uwerturą „Polonia“ w miejscu powagnerowskich pamiątek, w domu «Wahnfried» w Bayreucie. Niedawno dowiedziałem się o nowym nieznanym mi szczególe dotyczącym się «Polonia». Profesor wrocławskiego uniwersytetu, Maksymilian Koch, wydał właśnie dzieło o Wagnerze. («Richard Wagner. Berlin. Verlag Ernst Hoffmann.) Wspomina o „Kościuszkę“ i „Polonia“, co mu daje miłą, odpowiednią duchowi naukowemu sposobność brzyknięcia jadem nienawiści na Polaków i nazwania ich „mieszanią słowiańskiej niekulturalności i francuskiej elegancji“.

Powinniśmy starać się o wydobycie tych cennych dla nas kompozycji muzycznych nieśmiertelnego mistrza, zakrytych tajemnie i pilnie strzeżonych prawdopodobnie w Bayreucie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bratumiła. Jutro Ziemowita.

TEATR VICTORIA. Dziś „Barbara Radziwiłłówna“, tragedia Alojzego Felińskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Dzień zaduszny“, Heyermansa. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś w oddziale Łódzkim Tow. higienicznego o godzinie 8 i pół wieczorem posiedzenie nadzwyczajne sekcji „Koła rodziców i wychowawców.“

KRONIKA.

Sprawy szkolne. Na zapytanie warszawskiego okręgu naukowego co do pozwoleń dla duchowieństwa katolickiego na zakładanie prywatnych szkół początkowych, general-gubernator warszawski zawiadomił kuratora okręgu naukowego, że od założycieli szkół prywatnych, oprócz świadectw władzy naukowej, wymagane jest zaświadczenie władz administracyjnych o prowadzeniu. Wobec tego general-gubernator prosi kuratora okręgu naukowego, aby ten w razie podobnych starań duchowieństwa katolickiego komunikował się z nim w każdym oddzielnym przypadku.

Wynagrodzenia wdów. Z powodu zabójstwa strażnika Worobjewa przy wczorajszym napadzie na kasyera kolejowego, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że Aleksiejewski komitet opieki, zatwierdzony dnia 22 kwietnia 1906 roku, wypłaca wdowie obarczonej dziećmi po zabitym stojkowym 180 rubli rocznej pensji, nie mającej zaś dzieci 90 rubli.

Żonie po zabitym rewirowym komitet płaci na dziecko do sześciu lat 75 rb., od 6—10 lat 125 rb. i od 11 do 18 lat 300 rb.

Wdowa po zabitym rewirowym Iwanowie, pozostawszy z sześciorgiem dzieci, otrzymywać będzie około 1,900 rubli rocznej emerytury, aż do czasu dojścia dzieci do lat 18.

Fotografie. Czasowy wojenny general-gubernator gubernii kaliskiej m. Łodzi i pow. łódzkiego i łaskiego wydał rozporządzenie, aby każdy posiadający świadectwo na prawo noszenia rewolweru, przy tem świadectwie posiadał fotografię własną opieczetowaną i potwierdzoną przez cyrkuł. Rozporządzenie to ma na celu uniknięcie nieporozumień z dozoramii ulicznymi, które w przeciwnym razie dla sprawdzenia tożsamości osoby mają prawo kazać udać się do cyrkułu. Znaczna część posiadaczy świadectw już dołączyła do nich swoje fotografie.

Klub żydowski. Czytamy w «Lodzer Nachrichten»: „Narodowy klub żydowski w Warszawie zwołał swych członków na zebranie ogólne do sali stowarzyszenia «Nowa Harmonia» przy ulicy Grzybowskiej № 8, dla specjalnych narad nad kwestyją gminy żydowskiej w Warszawie. Szerog mowców bezlitośnie krytykował reakcyjną i asymilacyjną działalność gminy żydowskiej w osobach jej przedstawicieli. Z 38,000 żydów warszawskich przyjmując udział w wyborach zarządu gminy mniej, niż 2,000. Z prawa wyboru w gminie korzystają tylko ci, którzy płacą nie mniej 15 rub. rocznie. Zebranie uchwaliło następującą rezolucyją:

„Wyrażając swoje niezadowolenie dotychczasowej działalności zarządu gminy żydowskiej, klub energicznie wzywa wszystkich posiadających prawa wyborcze, aby przyjęli udział w wyborach do nowego zarządu gminy pod hasłem demokratyzacji wyborów.“

W zebraniu uczestniczyło 160 osób.

Zebranie komisji mieszanej rzemieślniczej. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, pod przewodnictwem prezesa komisji mieszanej rzemieślniczej, p. Antoniego Laskowskiego, odbyło się posiedzenie tej komisji, która po dyskusji nad każdym poszczególnym punktem uchwaliła następujące przepisy obowiązujące.

Roboty w warsztatach i zakładach rzemieślniczych szewskich, krawieckich, stolarskich, to-karskich, ślusarskich, rymarskich, koszykarskich, stelmachskich, kołodziejskich, tapicerskich, ka-

mieniarskich, tkackich, bednarskich, sukienniczych, zdunskich, ciesielskich, mularskich, pół-czoszniczych, drukarskich i litograficznych rozpoczynają się o godzinie 7 rano i kończą się o g. 7 wieczorem. W zakładach zegarmistrzowskich, jubilerskich, fryzjerskich, golarskich oraz felczer-skich, w których jest prowadzony proceder golar-sko-fryzjerski, praca rozpoczyna się o godzinie 8 rano i kończy o godz. 8 wieczorem. W piekarniach roboty rozpoczynają się i kończą względnie do potrzeb, lecz pracownik nie może być zajęty pracą dłużej nad 12 godzin na dobę.

W pozostałych rzemiosłach praca rozpoczyna się o godzinie 6 rano i kończy się o godzinie 6 wieczorem.

Z czasu 12-godzinnego odchodzi 2 godziny na przyjęcie pokarmów.

Czas 12-godzinny może być dowolnie skrócony, lecz za wspólnem porozumieniem się pracowników z pracodawcami.

Z 60 dni przedłużenia pracy, każdy fach może korzystać w miarę potrzeby, lecz o tem musi być w warsztatach wywieszono specjalne ogłoszenie.

W soboty i dni przedświąteczne w zakładach fryzjerskich, golarskich i felczer-skich, w których jest prowadzony proceder golar-sko-fryzjerski, praca trwa do g. 10 wieczorem.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie zakłady i warsztaty rzemieślnicze obowiązkowo przez dzień cały muszą być zamknięte. Wyjątek stanowią fryzjerzy, golarze i felczerzy, którzy pracują w sezonie zimowym od g. 8 rano do 1 po południu, a w sezonie letnim od g. 7 rano do godziny 12 w południe.

W zakładach fotograficznych praca trwa od godziny 10 rano do 5 po południu. Po upływie tego czasu wszystkie zakłady tego rodzaju obowiązkowo muszą być zamknięte, bez względu na wyznaczenie utrzymującego.

Wszystkie zakłady i warsztaty rzemieślnicze, bez względu na wyznaczenie utrzymującego, obowiązkowo są zamknięte: w Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Ciało i Boże Narodzenie.

Niechrześcianie w niedziele i święta rzymsko-katolickie mogą prowadzić swe zajęcia tylko wewnątrz warsztatów, lecz jeśli przy tych były sklepy, te obowiązkowo przez dzień cały muszą być zamknięte.

W razie, gdyby wypadły dwa dni świąt jeden po drugim, lub święto i niedziela, to w drugim dniu świąt w piekarniach praca trwa 8 godzin, a w warsztatach rzeźniczych 4, a to w celu, aby mieszkańcy nie byli pozbawieni świeżych produktów. Powyższy przepis obowiązuje piekarnie i warsztaty rzeźnicze utrzymywane przez niechrześcian.

W niedziele i święta rzymsko-katolickie sklepy: piekarskie, dla sprzedaży mięsa surowego i wyrobów mięsnych (wędlin) otwierane są o godzinie 6 rano, zamykane zaś o godz. 11 przed południem. Od tej chwili w piwiarniach, restauracjach, sklepach spożywczych oraz w kawiarniach sprzedaż wyrobów mięsnych (wędlin) na wagę zostaje surowo wzbroniona, chociażby zakłady te były utrzymywane przez niechrześcian.

W sprawie szkół dla terminatorów komisya orzekła, że w miarę otwierania szkół dla nich, wszyscy terminatorzy, którzy nie ukończyli 17-tu lat, będą zwalniani od zajęć w warsztatach na godzinę przed rozpoczęciem się lekcji w szkołach.

Decyzye powyższej komisji w tych dniach będą przesłane do Piotrkowa dla zatwierdzenia przez gubernatora.

✓ **Z fabryk łódzkich.** Wczoraj przystąpiło do pracy 52 robotników fabryki Friedmana, przy ul. Łąkowej № 1.

Rewizya w parku. Wczoraj dokonano ponownie rewizji w parku miejskim przy ul. Mikołajewskiej. Aresztowano 15 osób.

Alarmowanie Pogotowia. Wczoraj znów zdarzył się jeden z wielu powtarzających się często wypadków niepotrzebnego alarmowania Pogotowia ratunkowego.

O godzinie 9-ej wieczorem dzwonek telefoniczny z hotelu Nowo-Europejskiego (Południowa № 18) wzywał do ciężko chorego przy ul. Wschodniej № 17. Ponieważ chory ów, jak objaśniono, zaniemógł w mieszkaniu, przeto lekarz Pogotowia nie miał obowiązku wyjazdu i okazania pomocy.

Od czego jednak spryt ludzi, którym nie zby-

wa na pomysłał!

W kilka minut z tego samego miejsca ta sama osoba znów alarmowała Pogotowie. Tym razem jednak zwiastowano o poranieniu podczas napadu bandyckiego.

Otrzymałszy takie wezwanie, lekarz Pogotowia udał się pod wskazany adres.

Tutaj dopiero lekarz stwierdził, iż użyto fortelu, aby sprowadzić karetkę Pogotowia. Zadnego napadu bandyckiego nie było, ani też poranienia na ulicy.

Ot zachorował nagle w mieszkaniu jakiś starozakonny lokator domu przy ul. Wschodniej 17, a gdy lekarz przybył na miejsce — chory już nie żył.

Tak więc podstęp wyszedł na jaw wówczas, gdy karetka Pogotowia odbyła długą a niepotrzebną wędrowkę na ul. Wschodnią.

Gdybyż to był pojedynczy wypadek. Niestety, takich wypadków zdarza się coraz więcej!

Spis koni. Jutro o godzinie 8-ej rano w obrębie III-go cyrkułu rozpocznie się spis koni. Cyrkuł III jest podzielony na 8 rewirów. Spis w pierwszym i drugim rewirze III cyrkułu odbędzie się dnia 19 b. m. przy ul. Nowo-Spacerowej przy kancelarii cyrkułowej.

Spis koni w 4, 5 i 6 rewirze naznaczony na poniedziałek dnia 21 b. m. Ostatnich zaś trzech rewirów, to jest 3, 7 i 8 we wtorek 22-go października.

Zbiorowe zachorowanie. Kilka dni temu w jednym z pułków znajdujących się w Łodzi zachorowało jednocześnie kilkudziesięciu żołnierzy z objawami gorączki i rozstroju żołądkowego. Badanie krwi chorych dokonane w laboratorium miejscem przez dr. Bartoszewicza, wykazało obecność pasożytów malarycznych (tak zw. plasmodium) W parę dni chorzy wrócili do zdrowia.

Z Kochanówki. Roboty około pawilonu imienia dr. a Jonszera idą w szybkim tempie. Dotąd doprowadzono już mury do pierwszego piętra i zaciągnięto belki. Większa część roboty została więc już wykończona, gdyż budynek ma być jednopiętrowy. Najtrudniejsza praca była z wykończeniem suteryn, grunt bowiem w Kochanówce stanowi t. zw. kurzawka, najgorszy materiał dla robót ziemnych.

Jest nadzieja, że przy pięknej pogodzie będzie można budynek doprowadzić w tym roku pod dach, a na przyszły, już w maju, tj. w rocznicę zgonu ś. p. Jonszera oddać go do użytku dla chorych.

Ze Stow. nauczycieli chrześcian. Dnia 26 b. m., o godz. 6 wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie członków w lokalu Stowarzyszenia (Konstantynowska 5). Porządek dzienny zebrania obejmuje: Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania. Rozpoczęcie działalności podług nowej ustawy, jako „Łódzki oddział Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego”. Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. Wybór członków nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Wnioski członków.

Zgromadzenie stelmachów. W nadchodzącą niedzielę, dnia 20 b. m., o godz. 3 po południu, w mieszkaniu starszego majstra (przy ul. Nawrot № 74, róg Wodnej) odbędzie się zebranie majstrów stelmachskich.

Uniwersytet ludowy. Jutro, w sobotę, dnia 19 października w uniwersytecie ludowym Polskiej Macierzy Szkolnej, o godz. 7-ej wieczorem (sala Stowarzyszenia „Jedność”—Piotrkowska № 175), inżynier Jętkiewicz wygłosi odczyt p. t. „O węglu kamiennym”.

Napad na monopol. Wczoraj, o godzinie 7 wieczorem w Pabianicach, do sklepu monopolowego nr. 288, weszło 4-ch ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali 200 rb.

Skazanie Berkowskiego. Wczoraj, sąd okręgowy piotrkowski rozpatrywał w Piotrkowie sprawę Józefa Berkowskiego, strażaka z fabryki K. Scheiblera, który był oskarżony o przechowywanie broni. Sąd skazał Berkowskiego na trzy lata rot aresztanekich.

Strzały na ul. Zgierskiej. Dziś, o godzinie 11-ej rano na ulicy Zgierskiej, obok cyrkułu I wystrzałem z rewolweru w obie ręce został ranny 18-letni Szlama Mintz. Powód strzałów był następujący.

Dziś w nocy we wsi Grzmiąca, w gminie Lipny, gospodarzowi Antoniemu Zaleskiemu skradziono parę koni. Zaleski, spostrzegłszy kradzież,

wraz z swym siostrzeńcem boso, bez czapek dosiedli koni i puścili się za śladem złodziei. Około godziny 10-ej rano, kiedy wjechali w ulicę Dworską, zobaczyli swoje konie, przy których stał jakiś człowiek. Wtedy jeden został, obserwował konie i złodzieja, a drugi zawiadomił policyanta posterunkowego, który konie odebrał, a znanego złodzieja koniokrada Antoniego Kabata aresztował.

W drodze do cyrkułu na ulicy Zgierskiej Kabat, korzystając z dużego ruchu kołowego, wbiegł pomiędzy furmanki i chciał zbiedz; za uciekającym puścił się w pogoń Zaleski, a policyant dał dwa strzały, z których jedna kula raniła Mintza.

Kabat został aresztowany. Mintza opatrzyło Pogotowie w I cyrkułe.

✓ **Echa napadu bandyckiego.** W uzupełnieniu podanej wiadomości o napadzie wczorajszym na kasyera kolei fabryczno-łódzkiej, nadmieniamy kilka szczegółów.

Suma zrabowanych pieniędzy, jakie p. Hewel, główny kasyer miał złożyć w Banku handlowym warszawskim, wynosiła 22,054 rb. Znajdowały się one w jednej walizce skórzanej, którą strzeżli jadący z p. Hewelem woźny Karbowski. Za tą dorożką jechało dwóch tak zwanych artelszczyków ochrony, uzbrojonych w rewolwery Pietrzak i Iliszyn.

Bandyci, wiedząc dobrze jaką funkcję spełniają owi artelszczyki kolejowi, rzucili się do dorożki, aby odebrać im rewolwery. Ci pod strachem widocznie nie stawiali żadnego oporu i broń oddali bandytom.

W trzeciej dorożce, posuwającej się tuż za wiozącymi oficjalistów kolei fabryczno-łódzkiej, jechał kierownik odlewni zakładów fabrycznych Johna p. W., powracając do domu ze stacyi towarowej kolei fabryczno-łódzkiej. Miał on przy sobie kuferek z bielizną i przedmiotami konfekcji męskiej. Bandyci, na widok kufereka w dorożce, przypuszczali, że p. W. jest również oficjalistą kolejowym, a osaczywszy dorożkę, spytali, czy w kufierku znajdują się pieniądze. Po otrzymaniu odpowiedzi, iż w kufierku znajduje się bielizna i drobne rzeczy, bandyci żądali wskazania, gdzie p. W. ma gotówkę. Spłodrowawszy szybko kieszenie, wyjęli p. W. pugilares, w którym znajdowało się 400 rubli, paszport, różne dowody osobiste, fotografie i załatwiwszy się w ten sposób rzucili się do ucieki.

Po dokonaniu grabieży w dorożkach, bandyci na strzał, dany przez strażnika Worobjewa, zaczęli gęsto ostrzeliwać się. Padło ze dwadzieścia strzałów. Kilka kul ugodziło w brzuch Worobjewa; jedna kula trafiła w nogę terminatora rzeźniczego firmy Wagner, jadącego resorką, nadto zabity został koń zaprzężony do resorki. Rannego chłopca opatrzył pobliski felczer.

Jeden ze strzałów, wymienionych przez strażnika Worobjewa do uciekających bandytów, trafił w samo serce jednego z nich. Postrzelony miał jeszcze tyle siły, że wpadł na plac składów węgla pod № 4, lecz tam zatoczył się i upadł twarzą w miał węglowy i skonał. Opodal trupa znaleziono branning.

Dwaj artelszczyki ochrony Pietrzak i Iliszyn, którzy pozwolili sobie odebrać rewolwery przez bandytów, zostali wczoraj z rozporządzenia władzy aresztowani.

Postrzelony podczas napadu bandyckiego na rogu Węglowej i Mikołajewskiej strażnik ziemski Jakób Worobjew, zmarł wczoraj w szpitalu Czerwonego Krzyża.

Strzały na ulicy Piotrkowskiej. Wczoraj, o godz. 8 wieczorem, przed domem № 17 przy ul. Piotrkowskiej, wskutek zatrzymania złodzieja powstała panika pomiędzy przechodniami. W tym czasie wagonem kolei elektrycznej przejeżdżał funkcjonaryusz policyi z dwoma żołnierzami ochrony, którzy, zauważywszy zamieszanie na ulicy, dali ognia. Jedna z kul trafiła biletera teatru „Ilusion”, 40-letniego Antoniego Utczyńskiego, którego Pogotowie po udzieleniu mu doraźnej pomocy, odwiozło do domu na ul. Fejfra № 16.

Ze straży. W niedzielę, dnia 20 października o godz. 7 rano odbędą się ćwiczenia I i IV oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

W poniedziałek, dnia 21 października, o godzinie 6 wieczorem, odbędą się ćwiczenia III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Drobne ognie. Wczoraj o godz. 6 i pół wieczo-

rem I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż ogniowa miejska zostały zawezwane na ul. Średnią pod nr. 124, gdzie po przybyciu stwierdzono, iż od rozbitej lampy zapaliła się podłoga; ogień ugasili mieszkańcy. Po wyjeździe strażaków z oddziałów, dyżurni zostali zawiadomieni o pożarze przy ul. Widzewskiej pod nr. 31. Na miejsce wypadku wysłano oddział IV straży ogniowej ochotniczej, lecz przed jego przybyciem nadjechał oddział II straży ogniowej ochotniczej i straż ogniowa miejska, które rozwinęły akcję ratunkową. Palącą się słomę zagaszono w kilkanaście minut. Oddziały I i IV, jako zbędne, zwrócono do domów rekwizytowych.

Złamanie nogi. Na ul. Nawrot nr. 62 na Adolfa Starkego, 6-letniego syna robotnika, bawiącego się na podwórzu, spadła z rusztowania deska z taką siłą, że złamała mu prawą nogę. Po opatrunku, nałożonym przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala Anny Maryi.

Pobity. Na ul. Cegielnianej nr. 62 Antoni Kremm, robotnik, lat 28, został pobity nahajką; odniósł ranę głowy i plecy. Po opatrunku ran przyjechał lekarz Pogotowia, pozostawiony został na miejscu.

Otrucie. Wczoraj wieczorem na ul. Nowej około około domu nr. 26 przechodnie zauważyli leżącą kobietę w konwulsjach; zawezwano Pogotowie. Okazało się, że jest nią Amelia Simoa, żona robotnika, mieszkającego przy ul. Głównej nr. 41, która w celu pozabawienia się życia, napiła się kwasu siarczanego. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia w stanie bezradnym odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku niewiadoma.

Kradzież. Wczoraj w południe, kiedy wszyscy pracownicy składu Głównego i Bryła, Zielona 7, wyszli na obiad, skradziono 14 sztuk towaru wełnianego i 16 paczek przędzy kamarnowej, wartości 1200 rb.

Odebrany łup. Dziś w nocy agenci policyi śledczej odebrali od złodzieiów worek krawatów. Łup ten jest do odebrania w wydziale śledczym.

Kaplica w Nowych Chojnach. Starania mieszkańców Chojen w sprawie przeniesienia kancelarii parafialnej z Chojen do Nowych Chojen (obok nowo zbudowanej kaplicy Przemienienia Pańskiego)—odniosły pomyślny skutek.

Od dnia 19 b. m. rozpoczęte będą czynności w kancelarii na nowej siedzibie. W dni powszednie kancelarya dla interesantów będzie otwartą od godz. 10 rano do 1 po południu i od 3 po południu do 7 wieczorem. W niedziele zaś i święta kancelarya będzie otwartą od godz. 2 po południu do 7 wieczorem.

Nabożeństwa w kaplicy będą odprawiane w dni powszednie: pierwsza msza o godz. 8 rano, druga msza o godz. 9 rano.

Nabożeństwo różańcowe o godz. 6 i pół wieczorem.

W niedziele i święta prymarya z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 rano, msza o godz. 9 rano i suma o godz. 10 i pół rano, niespory zaś o godz. 3 po południu.

Ks. proboszcz Herman von Schmidt zwraca się za naszym pośrednictwem z prośbą do parafian, aby z chrztami w niedziele i święta przybywali do kaplicy od godz. 2 po południu.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Raut na wpisy. Zapowiedziany na d. 5 b. m. w sali Angielskiej (Pasaż Szulca № 2) raut muzyczny na wpisy dla niezamożnej młodzieży z przyczyn od organizatorów niezależnych został odłożony i odbędzie się także w niedzielę 20 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Program rautu został jeszcze powiększony udziałem śpiewaczki, panny Bielikiewicz, po za tem wystąpią chóry młodzieży, orkiestra smyczkowa, orkiestra mandolinistów, a nie małe urozmaicenie stanowić będzie deklamacya i monologi. Na zakończenie odbędą się gry towarzyskie i zabawa dla młodzieży.

Nadmieniamy również, że sprawami artystycznymi rautu zajął się zupełnie bezinteresownie dyrektor Tadeusz Joteyko.

Bilety nabywać można w księgarni p. Miszewskiego i w cukierni p. Roszkowskiego.

T E A T R.

Wczoraj przy dobrze wypełnionej sali widzów, teatr nasz odegrał „Candide”, sensacyjną sztukę Bernarda Shava, stanowiącą gryzącą satyrę na wszelką obłudę i tak zwaną urzędową moralność, która nigdy nie powstrzyma od złego czynu, jeżeli nie przyjdą jej w pomoc inne, daleko silniejsze czynniki, jak miłość i szacunek dla samego siebie.

Sztuka ta, wyreżyserowana przez p. Jana Pawłowskiego i wystawiona bardzo starannie, grana jest przez naszą trupę w bardzo dobrym zespole. Zwłaszcza pani Bissen-Janowska w roli tytułowej rozwija wspaniale wszystkie zalety swego dużego talentu, a pani Modzelewska, panowie: Staniewski, Orliński, Janusz i Lipczyński, każdy w swoim rodzaju przyczyniają się skutecznie do wykonania całości w sposób nie wiele pozostawiający do życzenia.

Widowisko wczorajsze przeznaczonym było na pomnożenie funduszków przeznaczonych na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego. Rezultat kasowy wypadł pomyślnie.

Stała trupa naszego teatru powróciła do Łodzi i rozpoczęła sezon w dniu 28-ym września widowiskiem zbiorowym, na które złożyły się takie zabytki naszej literatury dramatycznej jak krotoczwila «Z Chłopa Król» Baryki, 1-y akt, «Mazepy», tragedji Juliusza Słowackiego i piękny o podniosłej myśli dwugłos Or-ota.

W składzie trupy pozostającej i nadal pod wodzą p. Czesława Janowskiego, a literackim kierunkiem p. Tadeusza Jaroszyńskiego, zaszły znaczne zmiany; zaangażowano sporo sił młodych w Łodzi jeszcze nieznanych, dobranych jednak starannie, co ujawniło się już na pierwszym przedstawieniu, wykonanem z wyraźnem poszanowaniem sztuki. Następnie poszły «Aszantka» Wł. Perzyńskiego, «Candida» Bernarda Shava, «Słomiani Wdowcy» Z. Przybylskiego i «Warszawa w nocy» C. Danielewskiego, a wreszcie jeden z najpiękniejszych zabytków naszej literatury dramatycznej «Barbara Radziwiłłówna» Felińskiego, o której po dzisiejszem, czwartym z kolei jej wystawieniu, podamy szczegółowe sprawozdanie w numerze jutrzejszym.

Z wystawionych dotychczas sztuk najlepiej wypadły «Candida» i «Aszantka», w której w roli tytułowej zarysowała się dodatnio pani Modzelewska, oraz zwróciła na siebie uwagę w niewielkiej roli Violi p. Z. Sławińska, zaangażowana z teatru lwowskiego. W roli zaś Łańskiego, ujętej i przeprowadzonej nader konsekwentnie zarysował się bardzo dodatnio p. Jan Pawłowski.

Dzisiaj w godzinach rannych odbyła się próba generalna z jutrzejszej premiery «Dzień Zaduszny» Heyermansa. Jest to najlepszy utwór tego pisarza, który już zdobył sobie sławę wszechświatową.

«Dzień Zaduszny» reżyseruje p. Jan Pawłowski i dokłada wszelkich starań, by wykonanie wypadło możliwie jaknajlepiej, nie gorzej niż w Warszawie w teatrze Małym, gdzie sztuka grana była przez 24 wieczory z niesłabnącem powodzeniem. Artyści mają w niej wdzięczne pole do popisu i wykazania swych uzdolnień. W rolach głównych występują panie: Turwiczówna, Modzelewska, Dąbrowska oraz pp.: Pawłowski (proboszcz Nausen), Lipczyński (ksiądz Bronk), Orliński, Janusz, Gurynowicz i inni.

Z WARSZAWY.

* Sprawdzanie zapasowych.

Z powodu zatwierdzenia w r. b. przez radę ministrów pewnych zmian w przepisach, dotyczących rejestracji i powoływania żołnierzy zapasowych i posiadających ulgi 1 kategorii, zaszła potrzeba zaprowadzenia do rejestracji nowych ksiąg, w których żołnierze ci będą zapisywani bez podziału na zamieszkujących stale i czasowo. Ponieważ nowy porządek zaprowadzony zostanie od początku r. p., przeto obecnie polecono komisarzom cyrkulowym rozpocząć sprawdzanie żołnierzy zapasowych w Warszawie i czynność tę ukończyć do dnia 28 b. m.

* Handel w dni świąteczne.

Warszawski oberpolicmajster wydał wyjaśnienia na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej w dniu 25 września r. b. uchwały rady ministrów, iż przez czas, zanim specjalna, obradująca obecnie nad tem komisja, wypracuje odnośnie postanowienie obowiązujące, handel produktami spożywczymi w niedziele, święta i w specjalne dni, uroczyste obchodzone przez miejscową ludność wyznania rzymsko-katolickiego, może być prowadzony od g. 8-iej do 10-iej rano i od 1-iej do 4-iej po poł., handel zaś innymi towarami w dni powyżej wymienione prowadzony być może od g. 1 do 6-iej po południu. W tych godzinach dozwolone jest

zajęcie personelu w handlach wszelkiego rodzaju.

Ograniczenie to nie stosuje się: 1) do zajęć prowadzonych w zakładach handlowych wszelkiego rodzaju, jeżeli towar lub zakład zagrożony jest jakim wypadkiem; 2) do sprzedaży i zajęć: a) w aptekach, b) na jarmarkach, trwających nie dłużej nad dni trzy, c) w zakładach, handlujących jedzeniem i napojami do spożycia na miejscu, w tej liczbie w piwiarniach, w winiarniach ze sprzedażą win i innych trunków do wypicia na miejscu, jako też w kąpielach i łaźniach, d) w czytelniach, różnego rodzaju zabawach, na wystawach i dobroczynnych bazarach; 3) do handlu ruchomego, lub w przenośnych kramach ze sprzedażą gazet, wiktualów, tytoniu, papierosów i t. p.; 4) do handlu w bufetach kolejowych, na statkach parowych, w hotelach, zajazdach i t. p.

W pierwszy dzień Wielkiejnocy, w dzień św. Trójcy i pierwszy dzień Bożego Narodzenia, tak handel jak i zajęcia personelu są zupełnie wzbronione.

* Oddziały równoległe.

Kurator okręgu naukowego warszawskiego, pozwolił na otwarcie z początkiem roku szkolnego oddziałów równoległych w gimnazyjach męskich: w 3-im męskim w Warszawie w klasie III-iej; w częstochowskim—w klasie I-iej; w praskim — w klasie II-iej z utrzymaniem oddziału równoległego w klasie I-iej i w 5-ym gimnazjum warszawskim — w klasie II-iej, z utrzymaniem oddziału równoległego w klasie I-iej. Oddział równoległy w klasie II-iej, w 3-im gimnazjum męskim w Warszawie ma być zamknięty.

* Zagadkowe morderstwo.

W pociągu, przybyłym enegdaj wieczorem na dworzec kolei petersburskiej w Warszawie, stwierdzono, iż w jednym przedziale I-iej klasy panuje niesłychany nieład: rzeczy porozrzucane, resztki podartego ubrania, wreszcie ślady krwi na poduszce świadczyły najwymowniej, że rozegrał się tu jakiś straszny dramat.

Jak stwierdzono, w przedziale tym wyjechała ze stacji Szeptowo Adamowa hr. Zamoyska, właścicielka dóbr Rudka.

Hr. Z. zajęła oddzielny przedział i poleciła konduktorowi, ażeby jej nie niepokoił w drodze, gdyż jest niezdrowa. Konduktor istotnie odebrał bilet hr. Z., zamknął przedział i—jak twierdzi—do samej Warszawy do przedziału tego nie zaglądał. Gdy, po przybyciu pociągu do Warszawy, otwierano wszystkie przedziały, otworzono i ten, tu jednak stwierdzono jedynie ślady zbrodni. Co się stało z hr. Z., czy zbrodniarze zamordowali ją i następnie wyrzucili przez okno (podarta roleta i złamany u niej pręt nasuwa podejrzenie, że w tem miejscu rozegrała się walka),—czy wyniesiono ją z wagonu drzwiami—ustalić na razie niepodobna.

Wyjaśni to niezawodnie śledztwo, które zarządzone.

Zawiadomiony telegraficznie o zbrodni mąż ofiary przybył wczoraj do Warszawy.

* Napaś bandycka i samobójstwo bandyty.

Wczoraj, około godziny 5-iej po południu, do mieszkania p. Stanisława Majewskiego, b. właściciela szkoły pływania i szkoły gimnastycznej, w domu nr. 7 przy ulicy Nowy Świat, pod pozorem obejrzenia biurka, ogłoszonego na sprzedaż, weszło dwóch młodych bandytów.

Gdy znaleźli się sam na sam z p. Majewskim, dobyli rewolwerów i zażądali pieniędzy. Krzepki starzec, nie tracąc przytomności, schwył lotrów za karki i z krzykiem: „A do pracy, hul-taje!”—wyrzucił ich za drzwi, nie szcędząc należnych im epitetów. Okna mieszkania p. M. były otwarte i krzyki te usłyszała służba i sąsiedzi. Portjer miejscowy zabiegł drogę bandytom, ale gdy jeden z nich strzelił, rozpięchli się wszyscy i bandyci bez przeszkody wybiegli na ulicę.

Stróże miejscowi wszakże nie dawali za wygraną i gonili bandytów, uciekających w kierunku alei Jerozolimskiej i strzelających po drodze z brauningów. Jeden z takich strzałów trafił w przechodzącą Nowym Światem 22-letnią pannę Jadwigę Maleszewską. Kula przebiła jej obie nogi, na szczęście, nie naruszając kości. Gdy panna Maleszewska padła na bruk, zalewając się krwią, jednocześnie policyant posterunkowy z rogu Nowego Świata dopędził bandytów, drugi zaś policyant z rogu ulicy Brackiej zabiegł im drogę.

Bandyci, zaskoczeni, jeszcze raz starali się

strzałami przebić sobie drogę, i istotnie jeden z nich zdążył uciec, drugi jednak w oczach policyantów i licznych przechodniów strzałem, wymierzonym w serce, odebrał sobie życie.

Na razie osobistości samobójcy nie stwierdzono, ale przy odwożeniu ciała do prosektoryum przy ul. Teodora policya pozyskała pewne wskazówki co do zabitego bandyty. Znalaziono przy nim brauning i ładunki.

Ranną pannę M., na żądanie, odwieziono do mieszkania przy ul. Świętokrzyskiej nr. 20. Stan jej jest ciężki, ale nie grozi niebezpieczeństwo życia.

* Zabójstwo.

Wczoraj, około g. 9 wiecz., na ul. Twardej № 26, jacyś niewiadomi ludzie, którzy zdołali zbiedz, kilkoma strzałami rewolwerowemi zabili jakiegoś młodego mężczyznę, izraelitę, lat około 25. Zwłoki przewieziono do prosektoryum.

Z KRÓLESTWA.

Zamach. W nocy, o godzinie 1, z dnia 9 na 10 b. m., we wsi Solca, gminy Kidów, niewykryty dotąd złoczyńca rzucił przez okno do mieszkania włóścianina, Bartłomieja Stępienia, dynamit z zapalonym lontem. Stępień jeszcze nie spał, złapał co prędzej cały nabój i wyrzucił przez okno. W tej chwili nastąpił wybuch i okno z futryną zostało rozbite, a ściana silnie uszkodzona. W mieszkaniu wówczas spały: żona Stępienia i pięcioro dzieci.

Zabójstwo robotnika. W sobotę, o godzinie 7 wieczorem, przy ul. Lubartowskiej w Lublinie, koło fabryki Hessa, czterema wystrzałami z brauninga został zabity robotnik tejże fabryki, 23-letni Roman Wójcik, stały mieszkaniec miasta Radomia. W dniu zamachu Wójcik porzucił pracę, wieczorem zaś szedł do fabryki w celu odebrania pensji. O dziesięć kroków od bramy fabrycznej, wobec licznie zebranych robotników, do Wójcika podszedł jakiś młodzieniec i, dobywszy rewolweru, dał do niego cztery strzały, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca, korzystając z tego, iż na odgłos strzałów robotnicy, oraz przechodnie poczęli uciekać, ukrył się w tłumie.

Pożar Nowego Dworu. Wczoraj po południu podróżni, przybywający koleją nadwiślańską z linii mławskiej, przywieźli do Warszawy wiadomość, iż miasteczko Nowy Dwór stoi w płomieniach.

Jakoż około godz. 5-iej po poł. nadeszła do Warszawy depesza urzędowa, zaznaczająca gwałtowne szerzenie się pożogi i prosząca o niezwłoczne wysłanie straży ogniowej na pomoc.

O godz. 6 i pół po poł. trzeci (nowoświatowy) oddział straży ogniowej wyruszył koleją nadwiślańską do Nowego Dworu z kompletem narzędzi ratunkowych.

Pożar wynikł o godz. 1 po poł. w dzielnicy Piaski, w domu Mendlaka nad rzeką i w drewnianych budynkach odrazu zaczął się szerzyć gwałtownie.

Około godz. 5 cała dzielnica leżała w gruzach, a płomienie sięgały śródmieścia.

Pożar umiejscowiono o godz. 11 wieczorem. Spaliło się ogółem 300 zabudowań.

Straty w przybliżeniu, po odliczeniu asekuracji, sięgają pół miliona rubli; z inicjatywy naczelnika powiatu p. Aleksandrowicza zawiązał się komitet ratunkowy z ks. Makowskim i rabinem na czele.

Jak stwierdzono, śmierć w płomieniach poniosła niejaka Rojza; drugą kobietę, która również sama skoczyła w płomienie, uratował obywatel Górski. Prócz tego spaliło się podobno dwoje dzieci. Podobno pożar wynikł z podpalenia.

Zamach na most. „Nowa Gazeta” otrzymała następującą depeszę z Ostrowca:

Dnia 17 b. m. w nocy na 124 w. pomiędzy Zagnańskiem a Tułinem nieznani ludzie usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy. Uszkodzenie nieznaczne. Ruch trwa bez przerwy.

Wiadomości zamiejscowe.

Wybuch prochowni. O strasznym wybuchu

prochowni pod m. Fontanet, w stanie Indyana, donoszą z Nowego Yorku szczegóły następujące:

Wybuch nastąpił dnia 15 b. m. rano w fabryce prochu strzelniczego Duponta, niszcząc wszystkie zabudowania w promieniu pół mili ang. Śród zwalisk fabryki powstał pożar, szerząc się niezmiernie szybko. Skutkiem gorąca zaczęły wybuchać beczki prochu, złożone w opodal leżącym składzie. Jak obliczają, wybuchło ogółem 10,000 beczek.

O ćwierć mili od fabryki położona szkoła, w której znajdowało się 200 dzieci, zawałiła się pod wpływem wstrząśnienia. W innej szkole, o 2 mile od miejsca katastrofy, opadający tynk i cegły zasypały nauczyciela i 90 uczniów. Stacja kolejowa w Fontanet jest mocno uszkodzona, a w pociągu, znajdującym się w chwili wybuchu o 4 mile ang. od Fontanet, powypadały wszystkie szyby, raniąc podróżnych.

Pierwszy wybuch w fabryce Duponta zabił i poranił mnóstwo robotników. Po kilkunastu sekundach wyleciały w powietrze dwie inne fabryki, ale robotnicy ich, ostrzeżeni hukiem, zdołali zbiedz, unikając śmierci. Niemniej wielu z nich odniosło rany skutkiem opadających na ziemię szczątków fabryk zniszczonych.

W półtorej godziny po pierwszym wybuchu wyleciał też w powietrze inny skład prochu, umieszczony w sztucznym zagłębieniu opodal fabryk, przyczem wiele osób, zajętych akcją ratunkową, odniosło rany. Wybuch ten ostatni był najsilniejszy ze wszystkich.

W stojącym niedaleko pociągu towarowym wybuchnął pożar. Gorąco płonących ze wszystkich stron zwalisk utrudniało niezmiernie ratunek. Jak przypuszczają, wielu ranionych zginęło śród płomieni. Dotychczas naliczono 40 zabitych i 600 rannych. Ściany i dachy wielu domów są pozrywane, a ruchomości porzucane we wszystkich kierunkach na wielką odległość. We dwie godziny po katastrofie lekarze i dozorczyne chorych, przybyli samochodami i koleją z miast Terre Haute i Brasil rozpoczęli opatrunek rannych. Huk wybuchu słyszano wyraźnie w odległym o 109 mil ang. m. Indianapolis, a nawet w Cincinnati.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

Petersburg, 17 października. Przy ministerium handlu zwołano osobną komisję międzywydziałową w sprawie przyznania Towarzystwom ubezpieczeń prawa przyjmowania ubezpieczeń od przypadków rozboju, grabieży i napadów.

Petersburg, 17 października. Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 16 b. m. przyjęła obliczenie wydatków ministerium skarbu w sumach: 208,644,810 na październik, 195,480,770 rb. na listopad i 191,313,204 rb. na grudzień, i ustawiła sumę wydatków państwa na rok 1907 w sumie ogólnej 2,497,986,809 rb.

Petersburg, 17 października. Departament górniczy opracował projekt nowego prawa górniczego, regulującego prywatny przemysł naftiany. Projekt ustanawia, że poddani obcy mogą zajmować się tym przemysłem na równi z poddanymi rosyjskimi. Ministrowi handlu przyznano prawo oddawania na zasadzie licytacji terenów naftowych za opłatą jednorazową, przyczem opłata za pud i t. d. pozostałaby niezmienną.

Petersburg, 17 października. Na skutek starań niektórych uniwersytetów o przyjmowanie na wydziały historyczno-filologiczne osób, nie posiadających świadectwa egzaminowego z języka greckiego, minister oświaty polecił tym wydziałom zrewidować warunki przyjmowania kandydatów i wnioski ztąd osiągnięte przedstawić sobie.

Moskwa, 17 października. W fabryce szczerbakowskiej umarł znowu jeden robotnik. W powiecie kołomeńskim zmarła 1 osoba.

Kijów, 17 października. W Kijowie zachorowało na cholere 82 osób, w tej liczbie 6 żołnierzy, zmarło 13. W gubernii zachorowało 5 osób, zmarła 1.

Kijów, 17 października. Badania bakteriologiczne stwierdziły w wodzie z Dniepru zarazków cholerycznych, co wpłynęło na rozwój epidemii.

Samara, 17 października. W mieście w ciągu trzech ostatnich dni zachorowały 3 osoby, 1 zmarła. W powiatach od początku epidemii zachorowało 596 osób, zmarło 293.

Semipałatyńsk, 17 października. Na parowcu, płynącym z Omska, zachorowały 4 osoby, 1 zmarła.

Tomsk, 17 października. Dnia 15 b. m. zachorowały na cholere 2 osoby, zmarła 1. W gubernii zachorowało 33, zmarło 14.

Sybirsk, 17 października. W powiatach gubernii sybirskiej zachorowała na cholere jedna osoba.

Omsk, 17 października. W mieście zapadło na cholere 6 osób, zmarło 3. W powiecie jeden zmarł chory na cholere.

Penza, 17 października. W powiecie insarskim zapadło na cholere 5 osób, zmarło 2.

Nizszy Nowogród, 17 października. W mieście zachorowała na cholere jedna osoba. W powiatach od początku epidemii zapadło 465 osób, zmarło 221.

Ekaterynosław, 17 października. Na cholere zachorowały dwie osoby.

Orenburg, 17 października. We wsi Mordwinowce, pow. troickiego, stwierdzono kilka wypadków cholery zakończonych śmiercią.

Tuła, 17 października. Majątki Lzwolskiej w pow. nowosilskim, podpalono. Spaliło się zboża za 22,000.

Zyomierz, 17 października. Panują tu niepamiętne upały przy absolutnej suszy.

Symferopol, 17-go października. Zamknięto w więzieniu za agitację wśród włościan b. posta do Dumy, Szerbacha.

Sewastopol, 17 października. Sąd okręgowy wojenny skazał na karę śmierci trzech żołnierzy pułku brzeskiego, którzy przyznali się do udziału w powstaniu, następstwem którego było poranienie podpułkownika Politjewa i kapitana Nowikowa.

Odesa, 17 października. Policja, otrzymawszy wiadomość, iż w domu № 11 przy ulicy 19 lutego zbierają się anarchiści, otoczyła wieczorem dom ten. Anarchiści usiłowali zbiedz przez dachy sąsiednich domów. Po kilku strzałach ujęto osiem osób.

Tyflis, 17 października. Banda rozbójnicza w powiecie borczalińskim wprowadziła obywatelkę Kalantarewową i zażądała od milionera, właściciela kopalni nafty, Aramjanca, wielkiego okupu, poczem zaczęła wymianę strzałów ze strażnikami. Po 200 przeszło strzałach banda odeszła, pozostawiając list z pogrózkami dla Aramjanca.

Wiedeń, 17 października. Katar płuc nie powiększa się. Kaszel łagodnieje. Cesarz czuje się silniejszym, niż wczoraj.

Paryż, 17 października. Na radzie ministrów Pichon zawiadomił na zasadzie telegramu Regnaulta, że Abdul-Aziz wysłał silne oddziały, aby upokorzyć wroga plemiona.

Paryż, 17 października. Minister skarbu zawiadomił radę ministrów, że wykonanie budżetu w r. 1906 dało niedobór w sumie 14 milionów fr. Wykonanie budżetu r. 1907, mimo wyprawy do Maroka i mimo przykre wypadki na południu i w centrum Francji, zakończy się nadwyżką dochodów nad wydatkami. Nowe podatki w r. 1908 nie będą potrzebne.

DZIENNE

Radom, 18 października. Straty wskutek pożaru w osadzie Zwoleń dosięgają miliona rubli. W płomieniach zginęło dwoje dzieci i żydówka. Pożar wynika wskutek nieostrożności, ale nie przez podpalenie.

Białystok, 18 października. W mieszkaniu prywatnym na ul. Tyhowskiej znaleziono pieczęcie anarchistów-komunistów, dwa brauningi, mauser i naboje. Aresztowano syna najmującego lokala.

Tyflis, 18 października. W pow. sichnagskim banda rozbójników, złożona z 14 ludzi, napadła na dom mieszkańca Konamska Abesadze, którego zabiła, zraniła jego syna i synową, poczem zrabowała pieniądze i klejnoty. W Tyflisie aresztowano rozbójników, którzy dokonali napadu na fabrykę Sosina.

Czernihów, 18 października. Pięciu rozbójników napadło na przejeżdżających w pobliżu folwarku Złotnickiego na obywatela Zenczenko i Iwanowskiego, których ograbili. Zenczenkę wypuścili, a Iwanowskiego wprowadzili do lasu i rozstrzelali. Policja aresztowała 10 podejrzanych osób.

Wiedeń, 18 października. Cesarz spędził noc bardziej spokojnie; samopoczucie uległo polepszeniu.

Turyń, 18 października. Lokaut zakończony został rano dnia 17 b. m. Przywódcy giełdy pracy i innych organizacji robotniczych wieczorem dnia 16 b. m. wydali odezwę, wzywając robotników, by rano 17 b. m. stanęli do pracy. Pracę rozpoczęto prawie wszędzie. Bezrobocie można uważać za skończone.

Soul, 18 października. Przybył tu japoński następca tronu, którego powitał w Czemułpo cesarz koreański i następca tronu koreańskiego.

Bukareszt, 18 października. Wielki Książę Włodzimierz z małżonką i synem wyjechali za granicę. Król, królowa i następca tronu odprowadzili dostojnych gości do granicy Rumunii. Król obdarzył Wielkiego Księcia Iancuchem do orderu Króla Karola.

London, 18-go października. Odbyło się tu otwarcie stacji telegrafu bez drutu, systemu Marconi'ego, urządzonego pomiędzy Irlandią a Szkocją. W ciągu trzech dni otwartem będzie przyjmowanie depeesz prywatnych.

Z bibliografii.

— Sclavus Wiesław. «Thalitha Kumi,» Warszawa, 1908. Nakładem kasy przezorności i pomocy warszawskich pomocników księgarskich. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

— Bouffal Bronisław „Wykład ekonomii politycznej,» podręcznik do użytku szkół średnich. Warszawa. Nakładem drukarni «Reformy.» Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Cena 1 rb. 20 kop.

— Zakrzewski Jan. „Czasopiśmiennictwo polskie na emigracji,» wydawnictwa awińskie, 1832—1833. Warszawa, 1907.

— Jastrzębowski Janisław. „Precz z mięsożerstwem!» Kraków, 1907.

— „Wyjaśnienie dla czego i jak drenować należy,» Wydane staraniem warszawskiego Towarzystwa melioracyjnego.

— Koniński Kazimierz. „Romantyzm a Mickiewicz,» Lwów, 1906.

— Moszyński Jerzy. „Bankructwo polityki narodowej demokracji w drugiej Dumie,» Kraków, 1907. Nakład autora.

Rozkład pociągów.

Letni od 1 maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odejdą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, j) 9.40, k) 10.15, l) 4.05, m) 5.25, n) 8.35, o) 11.00.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Dr. Sołowiejczyk

specjalnie

choroby dziecinne i wewnętrzne

POWRÓCIŁ. Piotrkowska Nr. 123.

Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 po poł. 1420—6

Laboratorium miejskie

chemiczno-bakteryologiczne

dawniej przy ul. Piotrkowskiej nr. 120

miesci się w budynku Magistratu na Nowym-Rynku 14. Zawiadujący dr. med. St. Bartoszewicz.

Analizy są przyjmowane od 10—3-ej godz.

Nauczycielka

z patentem konserwatorium, udziela lekcji muzyki i śpiewu. ANDRZEJA 11 m. 14. Do 11-ej przed poł., od 1 p.p. do 8 w. 1513—3-1

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po poł. 507d423

Dr. Rosenblatt
specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1583-r-84
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. Wład. Schoeneich
Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie **WIDZEWSKA 86**
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483-r-48

Dr. med. W. KOTZIN
ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9^{1/2}—10^{1/2}, i od 4—6.

Dr. M. Belżyński
Choroby kobiece i Akuszerya
mieszka obecnie w **WARSZAWIE ul. Żórawia 40**
przyjm. do 10-ej rano i od 5—7 po poł. Telef. 57-50. 1424-6-5

Dr. Zd. DOBRÓWOLSKI, ordynator oddz. chorób uszu, nosa i gardła warsz. szp. dzieci, ul. **Warecka 5,** telef. 35,09, dowrócił. Przyjm. oprócz niedziel od 9—10 r. i od 4—6 w., w soboty od 3—4 1405-3-2

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r336

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8^{1/2}—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. I. KRUKOWSKI
powrócił. 1465-6-1
Piotrkowska nr. 88.
Choroby wewnętrzne i dziecięce.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. A. Groszlik
wyjechał;
wraca w końcu października. 1608

Dr. F. Klozenberg
przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25.
Choroby wewnętrzne spec. nerwowe (leczenie elektrycznością).
Godz. przyjęć: 10—11 r., 5—7 pp. 1427-6-1

Dr. Eugenia Karer-Gerszuni
Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502-r-187

Dr. Józef Michalski
Okulista
przeprowadził się na ulicę **PIOTRKOWSKĄ 132**
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r109

Dr. L. Prybulski
Chor. skórne, weneryczna i moczopłciowa.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt
ul. Średnia № 5. 149r113

4⁵⁰

kosztuje kostiumowa spódniczka. Angielskie palto rb. 11.50
Hawelok rubli 10.50.
Wszystko z wełnianego materiału. —
Wielki wybór damskich bluzek od rb. 2.75.
Zmiana przyjęta

u **EMILA SCHMECHLA**
Piotrkowska 98.

840

Jest do sprzedania na prowincyi **MOTOR sześciokonny i warsztaty mechanicz.**
Wiadomość ulica **Główna № 6,** w kawiarni. 1509-3-1

Potrzebna **zdolna panna**
do monopolu z kauołą.
BRZEZIŃSKA Nr. 41. 1516-3-1

ŻAKOWICE
przyst. kolei Fabryczno-Lódzkiej.
Letnisko
do sprzedania w całości lub częściowo.
Wiadomość na przystanku Żakowice u dróżnika kolejowego **Kaczmarka.** 1514-3-1

100 — 150 rb.
miesięcznego pobocznego dochodu. Bez specjalności i ryzyka, przedsiębiorcze osoby każdego stanu, chcąc zarobić w uczciwy sposób, złożą oferty pod „H. T. 150“ w Biurze ogłoszeń Ungra. Warszawa, Wierzbowa 8. 1466-3-1

Od 100 do 150 rubli
miesięcznego dochodu, również jako zarobek dodatkowy, mogą zdobyć drogą uczciwą osoby wszelkich stanów, bez ryzyka i wiedzy specjalnej. Szczegóły bezpłatnie. Oferty pod „P. P. P“ do biura centralnego ogłoszeń L. i E. Metz i S ka, Moskwa, Miasnickaja.

Pracownia Józefy
Piotrkowska 145, otwarta.
Tamże potrzebna jest zupełnie zdolna panna, jak również uczennice i podręczne. 1409-6-4

Bilans Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na 1 października 1907 r. 1510-1

	Ruble	kop.	Ruble	kop.		Ruble	kop.	Ruble	kop.
Stan czynny.					Stan bierny.				
Gotowizna w kasie			91.811	70	Kapitał obrotowy: 10% wnioski 1241 członków z odpowiedzialnością na rub. 5.280.500			528.050	—
R-k bież. war. w Banku Państwa			25.519	06	Kapitał zapasowy			49.325	05
R-ki bieżące w inst. pryw. kredyt.			204.961	20	Fundusz zarezerwow. członków tow.			45.539	29
Skup weksli, opatr. najm. 2 podpis. w wal. krajow.:					Rachunki przekazowe:				
a) weksli w portfelu	2.048.457	81			a) członków Towarzystwa	818.239	55		
b) weksli u korespondentów	629.028	47			b) osób obcych	689.129	34	1.507.368	89
c) weksli w redyskoncie	725.682	34	3.403.168	62	Kapitały na lokacyi:				
Skup weksli, opatr. najmn. 2 podp. w walucie obcej					a) członków Towarzystwa	102.335	—		
R-ki specjalne (otw. kredyt.) zabezp. wekslami					b) osób obcych	559.536	86	661.871	86
R-ki specjalne (otw. kred.) zabezpieczone pap. publiczn.					Redyskonto skup. wek. w Bank. Pań.			189.650	82
a) przez rząd gwarantowanemi	18.258	52			Redyskonto skup. wek. w instyt. pr. kr.			536.031	52
b) „ „ niegwarantowanemi	26.467	36	44.725	88	Korespondencje Loro:				
Pożyczki pod zastaw pap. publ.:					a) sumy do dyspozycji koresp.	40.748	05		
a) przez rząd gwarantowanych	3.945	—			b) weksle przyjęte do inkasa	310.035	85	350.783	90
b) „ „ niegwarantowanych	925	—	4.870	—	Korespondencje Nostro: należność koresp. u T-wa			455.440	12
Papiery publiczne własne:					Sumy przechodnie			162.630	61
a) przez rząd gwarantowane	18.597	93			Zwrot sum odpisanych na straty			8.530	23
b) „ „ niegwaran. (hypot.)	57.877	04	76.474	97	Pobrane % i prowizya, po straceniu zapłaconych i zarezerwow.			150.450	10
Papiery publ. kapit. zap. (przez rz. gw.)			49.203	75	Procenty pobrane, przypadające na rok 1908			9.262	50
Papiery publ. kasy przez. i pom. prac. w Tow. (przez rząd gwar.)					Podatek skarbowy 5% i 0,216%			431	48
Banknoty i monety zagraniczne					Niepodniesiona dywidenda oraz % od 10% wn. i fund. rezerw.			10.616	73
Korespondencje—Loro: należność Tow. u korespond.					Niep. % od kapitałów na lokacyi i rach. przekaz.			33.170	68
Korespondencje—Nostro:					Kasa Przezor. i Pom. prac. w Tow.			19.085	15
a) sumy do dyspozycji T-wa	195.091	49							
b) weksle posl. do inkasa	179.797	13	374.888	62					
Sumy przechodnie			138.247	61					
Weksle protestowane (po dzień zawiadzenia bilansu zaplac. rb. 4.886,37)			10.319	85					
Weksle inkasowe (w portfelu)			130.228	72					
Koszty, podlegające zwrotowi			1.391	27					
Organizacja i urządzenie			4.055	21					
Koszty handlowe za rok bieżący			42.568	17					
Podat. przem. za r. 1907, pod. % z zysku			8.635	92					
			4.719.238	93				4.719.238	93
					Weksle na zabez. spec. rachunków			8.243,73	
					Papierów proc. na zabezp. spec. r-ków			163.520,—	
					Pap. proc. na zabezp. pożyczek			4.870,—	
					Depozyt. do przech. na rb.			171.850,—	